



Dziewiętnastu zagranicznych turystów zginęło we wtorek o świcie w katastrofie balonu w pobliżu egipskiego miasta Luksor. Ahmed Aboud, rzecznik firm obsługujących loty balonami w okolicy powiedział, że dwie osoby – turysta i pilot balona – przeżyły katastrofę. Wśród ofiar byli turyści z Wielkiej Brytanii, Francji, Japonii i Hong Kongu.



Dziewiętnastu zagranicznych turystów zginęło we wtorek o świcie w katastrofie balonu w pobliżu egipskiego miasta Luksor. Ahmed Aboud, rzecznik firm obsługujących loty balonami w okolicy powiedział, że dwie osoby – turysta i pilot balona – przeżyły katastrofę. Wśród ofiar byli turyści z Wielkiej Brytanii, Francji, Japonii i Hong Kongu.

Ahmed Aboud poinformował, że przyczyną tragedii był wybuch gazu na wysokości 300 metrów. – Na pokładzie było 20 pasażerów. Doszło do eksplozji i 19 pasażerów zginęło. Jeden turysta i pilot przeżyli – powiedział w telefonicznej rozmowie z agencją Reutersa Aboud, który reprezentuje osiem firm organizujących loty baloniarskie w okolicy Luksoru.

Konny Matthews, kierowniczka hotelu Al Moudira w Luksorze powiedziała, że około godz. 7 rano czasu miejscowego (6. czasu warszawskiego) usłyszała odgłos eksplozji. – To był ogromny, przerażający huk, choć było to o kilka kilometrów od hotelu. Niektórzy z moich pracowników opowiadali, że ich domy zadrżały – powiedziała w rozmowie z agencją.

Wypadek wydarzył się na zachodnim brzegu Nilu, jednym z najatrakcyjniejszych turystycznych obszarów Egiptu. Loty balonami o świcie są bardzo popularną rozrywką wśród zagranicznych turystów, którzy udają się do Luksoru, aby odwiedzić świątynie i groby faraonów w Dolinie Królów, w tym najsłynniejszy grobowiec Faraona Tutenchamona.

Danse macabre, czyli śmiertelna dawka adrenaliny

Wpisany przez Gandalf
środa, 27 lutego 2013 09:54

Po rewolucji z 2011 r., w wyniku której obalony został prezydent Hosni Mubarak egipski przemysł turystyczny odnotował gwałtowny spadek liczby turystów. Trwające od dwóch lat niepokoje społeczne i zamieszki na tle polityczno-wyznaniowym skutecznie odstraszyły zagranicznych turystów. Mimo to kraj ten nadal odwiedza pewna liczba najbardziej żądnych wrażeń turystów, którzy w pogoni za wzrostem poziomu adrenaliny nie wahają się narażać życia swego i swoich bliskich. Ze względu na groźby ataków ze islamskich dżihadystów, poza stworzone dla nich enklawy nad Morzem Czerwonym wyjeżdżają tylko w strzeżonych przez wojsko konwojach.